* **Kategoria „bajka”:**

Była sobie staruszka, która nie miała nikogo bliskiego. Dokarmiała więc koty mieszkające w piwnicy jej bloku. Codziennie o świcie zanosiła im miseczki z jedzeniem, wodą i mlekiem, a przy okazji sprawdzała, czy koty nie mają pcheł i czy niczego im nie brakuje. Dlatego sąsiedzi z bloku mówili na nią „kocia mama”. Gdy staruszka wychodziła na spacer lub po sprawunki, koty gromadziły się wokół niej i nie odstępowały na krok. Towarzyszyły jej w drodze do sklepu, do banku i na pocztę. Raz nawet pojechały z nią tramwajem. Takie wyprawy zdarzały się jednak rzadko. Na co dzień życie staruszki płynęło spokojnie, a koty słuchały się jej jak własnej matki. Jednak pewnego dnia wszystko się zmieniło…